

PAWEŁ WOLSKI

Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa, Uniwersytet Szczeciński

Rekonstruowanie żydowskiego miasta*

Nils Roemer: *German City, Jewish Memory. The Story of Worms.*
Waltham, Brandeis University Press, 2010, pp. 316.

Michael Meng: *Shattered Spaces. Encountering Jewish Ruins in Postwar
Germany and Poland.* Cambridge, Harvard University Press, 2011,
pp. 351.

Miasto jest ostoją pamięci. Jest nią jednak w sposób nieoczywisty: miejska pamięć nie kryje się bowiem przede wszystkim w pomnikach i muzeach, nie wpisuje się najtrwalej w nazwy ulic, rond i skwerów. Pomniki i kommemoratywne nazwy są przeciwieństwem pamięci trwałej, ponieważ prawie zawsze odzwierciedlają tymczasowość polityki upamiętniania i przejściowość celebracyjnych gestów. Miasto zapisuje więc pamięć w znakach innych niż te symboliczne i ulotne zdarzenia.

Te znaki od jakiegoś czasu stały się obiektem zainteresowania współczesnej humanistyki. Miasto fascynowało, co prawda, badaczy kultury od okresu znacznie poprzedzającego najnowsze zwroty w badaniach naukowych, ale w odczytaniach komentatorów takich jak: Max Weber, Gaston Bachelard czy nawet Marc Augé lub Paul Virilio, stawało się najczęściej wehikułem ekonomicznych, psychoanalitycznych lub technologicznych wielkich struktur. Sama pamięć, w tym pamięć Zagłady, zapisana w mieście także nie jest właściwie zjawiskiem bez reszty nowym. Figura inności, która w polskim dyskursie pamięci nieuchronnie ciąży ku trudnym relacjom polsko-żydowskim, jest w ogóle zdaniem Ewy Rewers, autorki klasycznej już rozprawy o czytaniu miasta, „kluczową figurą miasta ponowoczesnego”¹. W związku z tym często podejmowanym w owym nurcie

* Tekst powstał w ramach projektu sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/03/D/HS2/02781.

¹ E. REWERS: *Post-polis: wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*. Kraków 2005, s. 33.

wątkiem miejskości jest shtetl (E. Prokop-Janiec: *The Image of Shtetl in Polish Literature*²) lub getto (B. Engelking, J. Leociak: *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*³). Miasta żydowskie i „pożydowskie” posiadają zresztą bogatą bibliotekę opracowań osadzonych w paradygmacie badań kulturowych: Jacek Leociak opisuje w *Doświadczeniach granicznych...*⁴ doświadczenie wojny w Warszawie, przedstawienia topografii cmentarnej i ich zakłócenia w kontekście opowieści o tożsamości miasta; Hanna Domańska i Leon Lifshes tworzą słownik żydowskich miejsc zatytułowany *Żydzi znad gdańskiej zatoki*⁵ itd. Ale już wydana w 2011 roku książka *Festung Warschau*⁶ Elżbiety Janickiej zdaje się należeć do nowego paradygmatu mówienia o mieście, który dystansuje się zarówno wobec klasycznych rozpraw spod znaku „poetyki przestrzeni” Bachelarda, jak i opisów architektonicznych pozostałości wspólnot żydowskich. Jest to mówienie o takim mieście, którego jedyną racją bytu jest rekonstrukcja.

Książka Janickiej jest zaledwie sygnałem tego zjawiska. Jako rozbudowany esej (esejem nazywa go między innymi autorka wstępu do publikacji Bożena Umińska-Keff) stanowi pretekst do przedstawienia pełnowymiarowych rozpraw na temat „(po)żydowskiego” miasta ukazujących się na rynku wydawniczym w ostatnim czasie. Są to: *German City, Jewish Memory. The Story of Worms* Nilsa Roemera i *Shattered Spaces. Encountering Jewish Ruins in Postwar Germany and Poland* Michaela Menga.

Roemer w swej książce opowiada o Wormacji jako o szczególnym ośrodku krzyżowania się kultur: niemieckiej, francuskiej i żydowskiej, od czasów średniowiecznych po tużpowojenne. Robi to jednak w sposób szczególny, wychodząc z inspirowanego ustaleniami Doreen Massey założenia, że to, co rozumiemy jako kulturę lokalną, jest zawsze wynikiem globalnie konstruowanych wyobrażeń na temat lokalności (s. 5). W efekcie, gdy pisze na przykład o wormackiej synagodze, robi to przez pryzmat przemian „mitu” o związku, jaki miał z nią mieć Rashi, związku, który zresztą, jak zaraz dodaje, ufundował mit wielu innych miejskich ośrodków pamięci żydowskiej, między innymi Pragi (s. 79). Ta „rekonstrukcyjna perspektywa” okazuje się najciekawsza wówczas, gdy Roemer opowiada historię najnowszą – i najtragiczniejszą. Otóż stan dzisiejszej pamięci o Wormacji – mieście, które stało się, zdaniem Hannah Arendt, „świątynią żydowskich pielgrzymów”⁷ (s. 159) – należy zawdzięczać turystyce:

² E. PROKOP-JANIEC: *The Image of Shtetl in Polish Literature*. In: *From Shtetl to Socialism*. London–Washington 1993.

³ B. ENGELKING, J. LEOCIAK: *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*. Warszawa 2000.

⁴ J. LEOCIAK: *Doświadczenia graniczne: studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*. Warszawa 2009.

⁵ *Żydzi znad gdańskiej zatoki*. Red. H. DOMAŃSKA, L. LIFSCHES. Warszawa 1997.

⁶ E. JANICKA: *Festung Warschau*. Warszawa 2011.

⁷ Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty obcojęzyczne w tłumaczeniu autora tekstu.

to tu amerykańscy żołnierze żydowskiego pochodzenia, pragnący tuż po drugowojennej kampanii poznać swoje korzenie, mieli być kierowani w tym celu dzięki turystycznym przewodnikom wydawanym między innymi z inicjatywy przedsiębiorczego dyrektora biblioteki miejskiej w Wormacji i „samozwańczego obrońcy wormackich zabytków kultury żydowskiej” (s. 161) Friedricha Illerta⁸. Te przewodniki konstruowały – wbrew burzliwej historii żydowskich mieszkańców – mit przedwojennej pokojowej współegzystencji wszystkich lokalnych kultur, nagle zburzonej nazistowskim barbarzyństwem. Roemer podkreśla, że taka konstrukcja pamięci miasta została dodatkowo uspołniona innym mitem – sagi Nibelungów, którzy w V wieku mieli osiedlić się właśnie w Wormacji; saga ta stała się jednym z filarów mitologii Trzeciej Rzeszy. W efekcie te kontrastujące narracje miały uwyrażniać przewodnikową opowieść, którą Roemer z taką przenikliwością rekonstruuje (i o którą ma jednak do Illerta wyraźną pretensję).

Historia opowiedziana przez Menga zawiera więcej wątków, ale jeden z ciekawszych jej elementów nie przypadkiem zapewne zbliża ją do pracy Roemera. *Shattered Spaces...* przedstawia sposoby rekonstruowania żydowskiej wspólnoty w tożsamości miast polskich i niemieckich w czasach powojennych. Meng dokonuje niezwykle czułego na polityczne i społeczne oscylacje przeglądu tych kwestii w różnych miastach: w Warszawie, we Wrocławiu, w Poczdamie, Berlinie Wschodnim i Zachodnim. Zasadnicza teza, głosząca, że we wschodnich Niemczech oraz w Polsce lat 60. i 70. XX wieku polityka pamięci o żydowskiej wspólnocie pozostawała w silnym związku z polityką *sensu largo* (i że tym samym w Niemczech zachodnich pamięć ta kultywowana była na poziomie lokalnym, w pozostałych zaś dwóch organizmach państwowych – na poziomie polityki narodowej) – nie zaskakuje. Biorąc pod uwagę miejsce wydania książki, nie można jej uznać jednak za banalną. Niektóre fakty, pośród których można wymienić batalię wokół wpisu w VII tomie encyklopedii PWN z roku 1966 (chodzi o podział na obozy koncentracyjne i obozy zagłady oraz notę o tym, że 99% ofiar tych drugich stanowili Żydzi) czy nagonkę Marca 1968 (z uwzględnieniem wieloplanowych ról, jakie odegrały w niej postaci takie jak Jacek Trznadel czy Jan Józef Lipski), jakkolwiek doskonale znane polskiemu czytelnikowi, domagają się wyjaśnień, gdy są kierowane do czytelnika innego kręgu kulturowego – co Meng, jak już wspominałem, czyni z przenikliwością i uwzględnieniem komplikacji historycznych, politycznych i innych. Perspektywa, która przyświeca mu podczas tych kompleksowych rozważań, uwidacznia się jednak we fragmentach podobnych temu, który mówi o niemieckich dziennikarzach odnajdujących we Wrocławiu ślady niemieckiej kultury na żydowskich cmentarzach:

⁸ Szerzej o tej sprawie polskojęzyczny czytelnik przeczytać może w przetłumaczonym fragmencie jego rozprawy: N. ROEMER: *Pamięć Zagłady wpleciona w przestrzeń niemieckich miast*. Przeł. A. GŁADZIK. W: *Po(st)graniczne narracje miejskie*. Red. A. GALANT, E. KRASUCKI, P. KRUPIŃSKI, P. WOLSKI. Kraków–Bukareszt 2015.

zdając relację z wizyty w „Breslau”, jeden z nich pisał o kłopotach z odnalezieniem jakiegokolwiek znaku „niemieckiej przeszłości” aż do momentu, w którym natknął się na żydowski cmentarz i „nagle” stanął twarzą w twarz z „nagrobkami o niemieckojęzycznych inskrypcjach”. Wkroczył w znany sobie świat z czasów, gdy Breslau miało „drugą co do wielkości wspólnotę żydowską” w Niemczech. Inny artykuł opowiadał o wieloletnim zaniedbaniu cmentarza, który zarastał „metrowymi chwastami” i usiany był „potłuczonymi nagrobkami”, sugerując tym samym, że to zaniedbanie było wynikiem celowego niszczenia niemieckiej kultury. Żydowski cmentarz stał się przestrzenną metaforą powojennego niemieckiego cierpienia.

loc. 2196/4358; kindle edition

W obu książkach pamięć o żydowskiej wspólnocie nie opiera się już na architektonicznych artefaktach, ale na ich symulakrach, kształtowanych, co prawda, w toku przemian politycznych, turystycznych potrzeb czy wreszcie prywatnych i nie zawsze inspirowanych publicznym dobrem inicjatyw, ale opierających się w zasadzie na metaście rekonstrukcji. Co więcej, ta symulakryczna miejska pamięć o nieobecnych żydowskich mieszkańcach niemal zawsze staje się też znacznikiem innych tożsamości: polskiej, francuskiej, niemieckiej. Właśnie takie rekonstrukcje zdają się dominować we współczesnych próbach zrozumienia roli miasta w europejskiej kulturze po Holokauście.

Paweł Wolski

Reconstructing a Jewish town

Nils Roemer: *German City, Jewish Memory. The Story of Worms*.
Waltham, Brandeis University Press, 2010, pp. 316.

Michael Meng: *Shattered Spaces. Encountering Jewish Ruins in Postwar Germany and Poland*.
Cambridge, Harvard University Press, 2011, pp. 351.

Summary

The text briefly compares two books: Nils Roemer's *German City, Jewish Memory. The Story of Worms* and Michael Meng's *Shattered Spaces. Encountering Jewish Ruins in Postwar Germany and Poland*. Both represent fascinating approaches to the process of the reconstruction of the Jewish identity as an important part of the European urban culture destroyed during WWII. By discussing these issues on the examples of Worms (Roemer) and Warsaw, Wrocław, Potsdam, Berlin (Meng) both, albeit in different ways, restore the Jewish identity of these cities not only by approaching the history of historical or architectural landmarks, but also by discussing some less material, discursive memory markers such as mythology, tourism, politics etc.